OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Nr. 276 Poniedziałek 29 października 1934 roku Rok XI Cena 10 gr

ILUSTROWANY GŁOS TRYBUNALSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK POLITYCZNY

Prześladowanie kościoła katolickiego w Meksyku

NOWY JORK. 28.10. Walka kościelna w Meksyku staje się z każdym dniem ostrzejsza.

W stanie Sinaloa tamtejszy gubernator wydał rozkaz odprawiania nabożeństw w kościołach wszystkich wyznań. Władze miejskie stanu otrzymały rozkaz zamknięcia kościołów z urzędu. Również w Acapulco zamknięto wszystkie kościoły. W Mexico City władze nie posunęły się jeszcze do tak ostrych zarządzeń. W ciągu soboty tysiączne rzesze wiernych ludności wszystkich stanów zjawiły się z dziećmi w katedrze dla dokonania obrządków chrztu, bierzmowania i t.d. w obawie przed możliwością zamknięcia kościołów.

Na jutro zapowiadany jest wiec z udziałem około 150.000 członków radykalnych związków robotniczych, manifestujących za nowym ustrojem szkolnym. Rząd w obawie przed kontrmanifestacjami organizacyj kościelnych wzmocnił służbę bezpieczeństwa.

Trupy i zgliszcza widnieją po rewolucji w Hiszpanji

MADRYT. 28.10. W więzieniu madryckiem, przewidzianem na pomieszczenie 1100 więźniów, znajduje się obecnie 3000 osób. Miejsce uwięzienia przywódcy socjalistów, Largo Caballero, jest w dalszym ciągu trzymane w tajemnicy. Pozostałych więźniów wolno odwiedzać. Opieka społeczna zajęła się losem 110 sierot, których rodzice padli w czasie powstania w Asturji.

Trybunał najwyższy zażądał od Kortezów zniesienia nietykalności parlamentarnej w stosunku do byłego premjera Azany i deputowanego ze stronnictwa lewicy republikańskiej, Luis Bello. Deputowany socjalistyczny Landrove, były dyrektor generalny szkolnictwa powszechnego, zrzekł się mandatu poselskiego.

W Oviedo zarekwirowano szereg samochodów ciężarowych, w celu zwiezienia trupów, znajdujących się dokoła miasta. Rozpoczęto też oczyszczanie spalonych domów i gmachów, pod których gruzami znaleziono wiele zwęglonych zwłok.

Otwarto subskrypję na odbudowę biblioteki uniwersyteckiej w Oviedo, zniszczonej przez powstańców.

PARYŻ. 28.10. Z Madrytu donoszą: Oddział wojska, biorący udział w pacyfikacji Asturji, napotkał dużą grupę powstańców, która po krótkotrwałej utarczce została rozbita i rozproszona, pozostawiając 26 zabitych i około 20 rannych. Po stronie wojsk rządowych nie było żadnych strat. Wojska nie napotykają już na żaden opór. Skonfiskowano wielką ilość broni i dokonano licznych aresztowań.

Straty wyrządzone przez walki w Asturji sięgają wielu miljonów. Szkody wyrządzone na linjach kolejowych w Asturji obliczają na 12 miljonów pesetów. Powstańcy wysadzili 15 mostów i wykoleili pociąg towarowy wraz z lokomotywą.

W Albacete doszło do walki pomiędzy dwiema rodzinami, należącymi do różnych obozów. Po obu stronach padło 4 osoby zabite i 5 rannych. W Barcelonie aresztowano 8 osób, w tej liczbie rektora uniwersytetu i dwuch profesorów, którzy przyłączyli się do powstania.

Straszna katastrofa w największej polskiej cukrowni

TORUŃ. 28.10. Onegdaj wstrzymano ruch w cukrowni w Chełmży, wskutek defektów nowosprowadzonych maszyn. Z nieustalonych narazie przyczyn spaliły się trzy motory elektryczne, a 11 wirówek do odsączania cukru zostało zniszczonych i wyrwanych z betonowej obsady. Urządzenia wyrzucające cukier t. zw. „rucze" pękły, nie wytrzymując ogciążenia. Wskutek zerwania wirówek, zarysowały się mury w cukrowni, a ponadto skonstatowano szereg poważnych defektów w urządzeniu fabrycznem.

Cukrownia, która rozpoczęła kampanję w dniu 23 b.m. nie wyprodukowała dotychczas cukru w stanie należytym, a otrzymała jedynie cukier zanieczyszczony kurzem i melasą. Szkody powstałe wskutek wadliwego funkcjonowania maszyner ji, są olbrzymie.

Wedle pogłosek, przyczyną tej niespodziewanej katastrofy był pobieżny i niedokładny remont maszyn, jak również montaż maszyn nowych.

Zaznaczyć należy, że cukrownia w Chełmży jest obok cukrowniczy w Opalenicy największą w Polsce, a jedną z największych w Europie.

Śmiertelny pojedynek dwóch starych panien

ŁÓDŹ. 28.10. Wieś Zagaj - Szkarłatów w pow. kolskim była widownią tragicznego w skutkach pojedynku dwóch starych panien o przystojnego 23-letniego parobka Ignacego Kujawę.

Młodzieniec zaręczył się swego czasu z leciwą, bo 43-letnią zamożną panną, córką gospodarską, Janiną Foryńską. Ostatnio parobkowi znudziło się zaloty znacznie od niego starszej kobiety i afekt swój przeniósł na nieco tylko młodszą, bo liczącą 38 lat, również starą pannę Józefę Okopną. Foryńska, nazabój zakochana w Kujawie, zaprzysięgła zemstę swej rywalce.

Gdy w zagrodzie Okopnych znajdowała się jedynie Józefa, Foryńska wtargnęła do chaty jak furja i po zaciętej kłótni wyzwała swoją rywalkę na pojedynek.

Obie kobiety chwyciły, co im wpadło pod rękę i zaczęły się bić. W czasie bójki Foryńska kilku uderzeniami maglownicy rozbiła Okopnej czaszkę. Nieszczęśliwa zmarła przed przybyciem lekarza. Morderczynię aresztowano.

Niefortunny amant, Kujawa uciekł przerażony ze wsi.

Samobójstwo pierwszego prezydenta Lublina

LUBLIN. 28.10. W mieszkaniu własnem przy ul. Krakowskie Przedmieście 51 popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru adw. Jan Turczynowicz. Tragicznie zmarły adwokat Turczynowicz był pierwszym prezydentem m. Lublina w odrodzonej Polsce. — Następnie piastował on godność przewodniczącego tutejszej rady miejskiej. Poza tem zmarły adwokat był dziekanem lubelskiej rady adwokackiej.

Przyczyną samobójstwa były sprawy, związane z jego urzędowaniem. Mianowicie miał on wytoczony proces, który prowadzi Sąd Okręgowy w Warszawie o nadużycia, dokonane na szkodę jednej z klientek, ziemianki z Lubelszczyzny. Zmarły adw. Turczynowicz był sztandarowym członkiem tutejszego stronnictwa narodowego. Jego samobójstwo wywołało w Lublinie niebywałe wrażenie.

Wodociąg za cenę 35 ludzi, 100 miljonów i 20 lat

SAN FRANCISCO. 28.10. W niedzielę 28 b.m. nastąpi otwarcie wodociągu długości 150 mil, który sprowadzać będzie do San Francisco wodę ze sztucznego jeziora, długości 9 mil, utworzonego w górach Sierra, niedaleko słynnej doliny Yosemite. Budowa tego wodociągu, w czasie której zginęło 35 ludzi, kosztowało przeszło 100 miljonów dolarów i trwała 20 lat.

Niedostateczna ilość wody zawsze stała na przeszkodzie rozwojowi San Francisco. Od chwili napływu poszukiwaczy złota, sprzedawano tam wodę w cenie prawie jednego dolara za wiadro. Wodociąg ten wzyskany będzie również dla wytwarzania energji elektrycznej.

Znakomity inżynier irlandzki, Maurycy Oshaughnessy, który kierował robotami zmarł w przeddzień swego triumfu.

Znów porwanie w Ameryce

NOWY JORK. 28.10. Pomimo specjalnie zaostrzonych przepisów sądowych przeciw rozpanoszonej w Stanach Zjednoczonych pladze uprowadzania ludzi przez bandytów w celu wymuszenia okupu — wypadki „kidnapperstwa" powtarzają się ciągle.

Oto z miasta Hartford (stan Connecticut) donoszą, że z dziedzińca jednej z tamtejszych szkół dwóch nieznanych osobników porwało 9-letnią dziewczynkę Patrycję Henry i umknęło samochodem.

Demonstracje arabów w Tunisie zostały krwawo stłumione

PARYŻ. 28.10. Komunistyczne „Humanite" donosi, że w ciągu września b.r. doszło w Tunisie do poważnych krwawych zajść, które dotychczas zatajano przed opinją publiczną. Prezydent generalny Perouton, według dziennika, polecił oddziałom wojskowym podczas likwidacji demonstracyj robotników arabskich, postępować z całą bezwzględnością, aż do użycia broni włącznie. Podczas licznych starć między oddziałami wojskowemi i demonstrującymi miało polec w południowym Tunisie 100, w Moknine 40 i w Medinie 20 robotników arabskich. Krwawe incydenty mniejszych rozmiarów miały mieć miejsce również w innych miejscowościach. Według „Humanite", 250 arabów znajduje się obecnie w więzieniu.

Rezydent generalny wydał rozkaz kolportażu około 300 pism francuskich i zagranicznych.

Zdemolowanie księgarni komunistycznej w Ameryce

NOWY JORK. 28.10. Propaganda komunistyczna, która od roku zaczęła gwałtownie rozwijać się w Stanach Zjednoczonych, spotyka się z bardzo ostrą reakcją. W Minneapolis nieznani sprawcy zdemolowali księgarnię komunistyczną i na miejscu pogromu zostawili następującej treści notatkę: „Oto nowoczesna „tea-party" — nie chcemy mieć komunistów w Minneapolis". (Od słynnej „tea-party" w Bostonie, t.j. zniszczenia angielskich importów herbaty, zaczęła się wojna amerykańska o niepodległość).

Sprawcy zamachu wywlekli wszystkie książki z księgarni za miastem i tam je spalili, pozostawiając kartkę z napisem: „Pierwsze ostrzeżenie dla komunistów".

Ran znokautowany

NOWY JORK. 28.10. W Filadelfji od był się mecz bokserski pomiędzy zawodowymi bokserami wagi średniej, a mianowicie: amerykaninem Eddie Cool, a polakiem Edwardem Ranem.

Mecz miał być rozegrany w 10 rundach. Jednak już pod koniec szóstej róndy Eddie Ran został znokautowany.

Nie chce być królem...

LONDYN. 28.10. W kołach miarodajnych zaprzeczają wiadomościom o rzekomej abdykacji króla Sjamu, bawiącego obecnie wraz z małżonką w Anglji. Jak się okazuje, król Sjamu w ubiegłym tygodniu istotnie zgłosił oficjalny zamiar abdykacji, spowodu niezadowolenia z licznych zarządzeń rządu sjamskiego, a zwłaszcza pozbawienia go na podstawie dekretu prawa veta. Rząd sjamski zakomunikował jednak królowi, że abdykacji jego nie przyjmuje.

Kobieta - szpieg morderczynią

kochanka pracującego dla wywiadu drugiego państwa

Policja berlińska otrzymała rok temu 20 października lakoniczne doniesienie, że w małym hoteliku Savoy, na przedmieściu Poczdamskiem zastrzelił się młody, bo 24 lata liczący oficer Reichswehry von Hartmann. Jednocześnie prawie, bo tegoż dnia w nocy, w mieszkaniu prywatnem w domu nr. 25 przy Unter den Linden zabito jego rodzonego brata.

Z tych dwóch meldunków policja mogła wywnioskować jedynie tyle, że musi istnieć jakiś związek między temi dwoma wypadkami. Jednakże mimo uporczywego śledztwa przez 10 miesięcy nie ustalono ani przyczyn samobójstwa Izraela Hartmana, ani przyczyn zabójstwa Hermana Hartmana.

Wobec tego szef policji kryminalnej zwrócił się z prośbą do swojego b. kolegi z ławy uniwersyteckiej, który również pracował w kryminalistyce — był mianowicie szefem prezydjum policji medjolańskiej.

KOLEŻEŃSKA PRZYSŁUGA.

Z Medjolanu przybył do Berlina »Sherzock Holmes«, który jednak nie zdążył zgłosić się do prezydjum policji: znaleziono go na drugi dzień w rozbitej taksówce pod miastem... uduszonego, ze śladami palców na szyji.

Zaznaczyć należy, że wśród policji, szczególnie na Zachodzie, panuje dziwna wrażliwość na punkcie koleżeństwa, fakt zabójstwa policjanta tym razem postawił na nogi wszystkich tajnych i mundurowych agentów berlińskiej policji kryminalnej.

»PIĘKNY RUDOLF« PRZY PRACY.

Wśród agentów tajnych znalazł się jeden Rudolf Boelke, zwany wśród kolegów »pięknym Rudolfem«, który postanowił na własną rękę rozwiązać zagadkę trzech śmierci braci Hartmanów i agenta medjolańskiego.

Wszedłszy do pokoju, w którym zabito Hartmana, »piękny Rudolf« skonstatował że strzał musiał być oddany przez wentylator. W kanale wentylatora znalazł ślady i odciski palców, które naprowadziły go na mordercę, ale morderca od dwóch miesięcy był już zamknięty w szpitalu dla obłąkanych. Przyczyny obłędu nie mógł ustalić nikt z lekarzy, jeden tylko z pielęgniarzy zeznał, że warjat powtarza często trzy słowa: »Klara Holbein Mörderin«.

»Piękny Rudolf« w przeciągu tygodnia spośród około 250 kobiet noszących to samo nazwisko wynalazł trzy, z któremi można było łączyć podejrzenia. Jedna z nich, lekko atletka, była w rękach tak silną, że mogła udusić agenta medjolańskiego druga była kochanką Hermana Hartmana trzecia mieszkała w tym samym hotelu Savoy i w tym samym czasie, kiedy zabito Izraela Hartmana. Ale tu dowcip »Pięknego Rudolfa skończył się.

PRZYPADEK — BOŻEK POLICJANTÓW.

Dopiero jakiś z aresztowanych złodziejaszków zeznał na komisji, że słyszał jak pewien człowiek odowiadał w strasznem wzburzeniu, że zahypnotyzowano go i kazano mu mordować. Tylko jedna Klara Holbein posiadała zdolności hypnotyczne. To wskazało morderczynię.

»Piękny Rudolf« niedarmo miał opinję pięknego. W krótkim czasie zawarł znajomość z niebezpieczną hypnotyzerką i pewnego dnia zdobywszy niezbicie dowody jej winy umówił się z kolegami, że przyjdą go aresztować. Tego dnia właśnie rozplątał całą zagadkę: oficer Reichswehry Izrael Hartman posiadał plan mobilizacji szturmówek południowo-niemieckich, jego brat był szpiegiem i plany te wykradł. Klara Holbein, kochanka Hermana, była również szpiegiem, ale... innego państwa, postanowiła więc usunąć swego kochanka i zabrać jego łup.

W OSTATNIEJ CHWILI.

Gdy koledzy »pięknego Rudolfa« weszli do mieszkania Klary Holbein, aby tam położyć kres szczęśliwie ukończonemu śledztwu, zastali swego kolegę w transie hypnotycznym, podczas którego zamierzał się powiesić. W ostatniej chwili wyrwano Klarze Holbein jeszcze jedną ofiarę. Od tego czasu wśród agentów policji berlińskiej przezwisko »pięknego Rudolfa« zmieniono na »piękny wisielec«.

Sztuczny żebrak ustawiony przez bezrobotnych

Na jednej z pryncypalnych ulic w Nowym Jorku widzieć można od kilku dni żebraka, który usuwa w cień wszystkich, uprawiających ten zawód. Jest to mechaniczny robot, który trzyma w ręku czapkę i posiada we wnętrzu swego stalowego korpusu gramofon, który mówi za każdym razem «dziękuję», gdy ktoś wrzuci do czapki monetę. Liczni przechodnie przez ciekawość rzucają pieniądze.

Tego sztucznego żebraka ustawiło pewne biuro bezrobotnych. Bezrobotni chcą zaprotestować w ten sposób przeciw nadużywaniu maszyny, która pozbawiła wielu ludzi zarobku. Myśl jest dobra, ale co zrobią obywatele, gdy wszyscy żebracy zastąpią siebie przez maszyny, które fabryki zaczną produkować serjami.

Drobiazgi medyczne

Można przeciwdziałać nerwowości u dzieci, przyuczając je do zachowania spokoju. Ważne jest też samowychowanie: można zmusić się do opanowania. Spokoju można się nauczyć taksamo, jak tylu innych rzeczy. W tym celu po każdym wysiłku, albo po każdem zdenerwowaniu, należy przez czas dłuższy zachować spokój. Można np. położyć się do łóżka i zmusić się do tego, aby ten sztucznie uzyskany spokój przeszedł niejako w stan naturalny. Nerwowym ludziom pomaga zażywanie kropli walerjanowych. Co godzinę należy zażyć 8 do 10 kropli, dopóki pacjent nie uspokoi się całkowicie. Krople walerjanowe nie są trujące.

Wysuszone zarazki gruźlicy przez trzy kwartały, czasem nawet przez cały rok zachowują zdolność zarażania ludzi.

Pocztowiec zwolniony z pracy

zabił i poranił kilkanaście osób

LONDYN. Z Quebec donoszą, że pewien kanadyjczyk francuskiego pochodzenia, który został zwolniony z zajmowanego stanowiska na poczcie, w przystępie obłędu zamordował 6 osób, mianowicie swego dawnego przełożonego, jego dwie siostry w wieku 62—63 lat, siostrzenicę dwóch siostrzeńców w wieku lat 18—20 Oprócz tego szaleniec zranił ciężko kilkanuście osób. Został on przewieziony do szpitala dla obłąkanych.

Ciunkiewiczowa z celi Gorgonowej chce wyemigrować do Palestyny

Skazana na 33 miesiące więzienia głośna awanturnica Marja Ciunkiewiczowa przebywa obecnie w więzieniu św. Michała w Krakowie przy ul. Senackiej. Dziwnym zbiegiem okoliczności, Ciunkiewiczowa zajmuję cele ur. 6, t.j. tę samą, którą zajmowała Gorgonowa w czasie swej rozprawy w sądzie krakowskim.

Pod względem finansowym sytuacja Ciunkiewiczowej jest opłakana. W chwili osadzenia w więzieniu posiadała ona 86 zł., które złożyła do depozytu więziennego. Ciunkiewiczowa, która liczy obecnie 46 lat, pozbawiona fryzjera i zabiegów kosmetycznych, wygląda na tyle, ile ma. W więzieniu nikt jej nie odwiedza. Korespondencje utrzymuje jedynie ze swą starą przyjaciółką, Szermanową, która przed kilku miesiącami wyemigrowała do Palestyny i założyła w Jerozolimie restaurację z dancingiem. Prawdopodobnie Ciunkiewiczowa po zwolnieniu z więzienia wyjedzie do Jerozolimy na zgoroszenie swej przyjaciółki, u której podobno jeszcze za czasów swego pobytu w Warszawie zdeponowała część biżuterji.

Mąż ma płacić żonie alimenty

przez 115 lat

W Glamorgan w Szkocji został wydany niedawno przez sędziego angielskiego jeden z najciekawszych wyroków. Żona rozwiedziona domagała się alimentów od byłego swego męża po uzyskaniu rozwodu Sędzia tytułem alimentów określił sumę 300 funtów, widocznie niezbyt przekonany o słuszności żądania większej sumy przez petentkę, z drugiej zaś strony i były jej mąż zasługiwał widocznie na jakieś względy, bo suma powyższa, jak uznał sędzia za właściwe, ma być płacona pani Edith po jednym szylingu tygodniowo. Najprostsze więc obliczenie wykazuje, że ukarany w ten sposób będzie musiał płacić aż... przez 115 lat. Niezbyt pewnie czuje się uszczęśliwiona tem była małżonka, człowieka, który mając obowiązki prawne w ciągu tak długiego czasu nie martwi się wcale, że umrze przedwcześnie.

Wschodnia medycyna ludowa przedmiotem studjów na lenigradzkim uniwersytecie

Wszechzwiązkowy Instytut medycyny eksperymentalnej w Leningradzie zakłada klinikę wschodniej medycyny ludowej, pierwszy tego rodzaju zakład w Związku Sowieckim. Klinika zakładana przy szpitalu Lenina, a na jej czele stać będzie znany uczony profesor A. D. Speranskij.

Pod medycyną wschodnią rozumie się naukę lekarskich szkół w Azji, które w ciągu kilku tysięcy lat nagromadziły masę doświadczeń praktycznych, które obecnie można wykorzystać. Na ziemiach Związku Sowietów praktykowana była medycyna wschodnia w Burjacku i Mongolji oraz w Kalnyku. Przedstawicielami medycyny wschodniej w Azji środkowej byli specjalni koiciele ran «Tabidzi», którzy w bazarach posiadali swe kramy — apteki. Tabidzi przenosili swe wiadomości z ojca na syna.

Klinika wschodniej medycyny narazie posiadać będzie tylko 25 łóżek i przystępuje do organizowania sekcji farmakologicznej. Posiadać będzie również własną aptekę wschodnich lekarstw.

Przez trojaczki do miljonów

W Leeds, w Anglji, wydarzył się osobliwy akt zdobycia dużego majątku przez podrzędnego pracownika biurowego, Jamesa Poor. Poor (po angielsku poor znaczy biedny) ożenił się przed 2 laty. Żona jego powiła trojaczki. Zarobki urzędnika wystarczały coprawda na skromne utrzymanie tak licznej rodziny, aby się jednak zabezpieczyć na przyszłość, udał się jednak do Londynu, gdzie jak słyszał, wielkie towarzystwo asekuracyjne przyjmuje ubezpieczenia na wypadek urodzenia dwojaczków, trojaczków, czworaczków.

Dyrektor towarzystwa wysłuchał Poora, zasięgnął opinji, swoich matematyków oraz doktora, który orzekł, że powtórzenie się porodu w postaci trojaczków u tej samej położnicy jest nader rzadkie. Wobec tego towarzystwo przyjęło propozycję Poora i zaasekurowało go na sumę 200,000 funtów, wypłacalną w razie gdy by żona zaasekurowanego urodziła znowu trojaczki. Po roku pani Poor urodziła znowu i tym razem przyszły na świat ponownie trojaczki. Szczęśliwy nad wyraz ojciec sześciorga dzieci pojechał w te pędy do Londynu, gdzie po przedstawieniu w towarzystwie asekuracyjnem wszystkich niezbędnych dokumentów, otrzymał 200,000 funtów odszkodowania. Mało tego, dyrekcja towarzystwa przesłała pani Poor powinszowania, gdyż podana do prasy wiadomość o wypłaceniu ogromnej sumy 200.000 funtów państwu Poor, napędziła do biur towarzystwa moc klientów którzy chcieli się zabezpieczyć w ten sam sposób. Tak więc dzięki wybrykowi natury, skromny urzędnik stał się odrazu bogatym człowiekiem.

Losowanie książeczek oszczędnościowych.

W Warszawie w Centrali odbyło się losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-ej. Po 1000 zł. otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.225 50.587 50.739 51.361

51.677	51.864	52.874	53.309	53.634	53.871
53.834	54.229	55.058	55.066	55.091	55.272
56.211	56.732	56.994	57.435	57.834	58.246
60.008	60.298	60.559	61.582	61.992	62.423
62.673	63.002	63.361	64.420	64.617	64.687
65.149	65.378	65.937	66.024	66.099	67.033
67.126	67.664	68.564	69.586	72.035	73.309
73.956	73.976	75.385	75.389	77.898	79.240
79.452	80.529	81.435	81.459	82.305	83.325
84.409	85.279	85.567	86.290	86.493	87.651
87.751	90.192	90.391	90.448	90.918	91.034
91.530	92.086	92.759	94.611	85.180	97.284
97.648	98.572	99.866	100.457	100.918	
100.983	101.101	101.515	102.403	102.763	
103.195	103.342	104.025	106.310	106.236	
106.504	106.520	106.869	107.561	108.403	
108.802	109.495	109.787	110.244	111.126	
111.985	112.201	112.433	112.727	112.074	
113.659	113.697	114.383	114.628	114.688	
114.962	115.131	115.616	115.833	116.488	
116.834	116.879	117.233	117.308	117.525	
117.608	117.616	117.829	118.018	118.184	
118.187					

Książeczki serji II-ej wylosowane 25 lipca br. a niezrealizowane: Nr. Nr. 79.385 97.888, 100.703, 102.220, 106.279.

Zestawienie zebranych ofar na powodzian w Gminie Woźniki.

Miejscowość	Pasza	Żyto	Ziemniaki	
Mzurki	1000	416	985	
Kobyłki	—	464	1950	
Gadki	—	125	600	
Huta	—	458	1400	
Wielopole	—	225	620	
Hucisko	1000	580	2050	
kol. Wdowin	—	360	540	zaofiar.
w. Wdowin	—	382	1000	kg.500
Suchcice	—	414	1400	
Stefanów	—	470	1500	
Bukowie	—	372	1600	
Rassy	—	600	1500	
Kącik	—	420	900	
w. Postękalice	1000	355	700	
kol. «	1000	202	580	
Miłaków	—	375	—	
w. Mąkolice	1840	406	750	
kol. Mąkolice	600	355	440	
Kozierogi	1800	678	1500	
Piekary	1000	440	1600	
Stradzew	—	495	1400	„ 500
w. Oprzężów	2100	420	925	
kol. Oprzężów	1000	239	600	
w. Woźniki	2000	500	1400	
kol. Woźniki	500	286	750	
DWORY:				worki
Bukowie	—	600	—	8
Suchcice	—	150	700	1
Wrzosy	—	—	—	—
Stawki	—	—	—	—
Wielopole	—	400	—	5
Woźniki	1000	180	900	2
Mzurki	1000	350	1000	7

Zarząd Gminny 122 szt. worków, 285 zł. 70 gr. Zarząd Gm. Kasy Poż. 50 zł. Wójt i pracownicy 22 zł. 80 gr., Zw. Strzel. zebrane 1000 kg. paszy, 333 kg żyta, 15 zł. 35 gr., Straże Poż. i Koła Mł. L. 38 zł. 22 gr. Kupcy od świad. prz. 14 zł. 20 gr. Razem 17840 kg. paszy, t. j. 3 wagony 12050 kg. żyta, t. j. 1 wagon, 29560 kg. ziemniaków, t.j. 3 wagony 145 szt. worków 426 zł. 27 gr. i 1000 kg. wysłano do Bochni.

Dodać należy, że drugi rok gradobicie wyrządziło w terenie gminy strat od 30 do 50/% tak w zasiewach jak i ziemiopłodach i że mimo to, złożone dobrowolnie ofiary od rolników i ziemian sięgają sumy 3.800 nie licząc 117 parokonnych furmanek, zajętych przy zwózce produktów i paszy do stacji kolejowej w Piotrkowie.

To też wszystkim tym, którzy ofiarowali swą pomoc w akcji zbiórkowej, jak i samym ofiarodawcom, a w szczególności Związkowi Strzeleckiemu z ob. Feliksem Blonką na czele jak i Panom Sołtysom: Cieślakowi Bolesławowi, Kosmali Ludwikowi, Michałowi Walterowiczowi i Józefowi Kuberze, którzy wyróżniali się od innych i przysporzyli datków, składa tą drogą serdeczne «Bóg zapłać»

Sekretarz J. Szcześniak — Przewodniczący Gm. Komitetu J. Kołaciński.

Przejazd Pana Prezydenta Rzplitej przez Piotrków

(p) W dniu wczorajszym o godz. 15 m. 30 przejeżdżał specjalnym pociągiem przez Piotrków Pan Prezydent Rzplitej Prof. Ign. Mościcki. Pociąg. wiozący P. Prezydenta zatrzymał się na stacji Piotrków kilka minut. P. Prezydent udaje się do Cieszyna.

Opłaty egzaminacyjne
w łódzkiej izbie rzemieślniczej podwyższono z 25 do 60 złotych

(p) Jak się dowiadujemy izba rzemieślnicza w Łodzi postanowiła podwyższyć opłaty pobierane od kandydatów, którzy zgłaszają się celem złożenia egzaminu kwalifikacyjnego.

Dotychczas opłaty te w łódzkiej izbie rzemieślniczej wynosiły 25 złotych Obecnie zarząd izby rzemieślniczej podwyższa je do zł. 60.

Podwyższenie opłat ma na celu ograniczenie dostępu do rzemiosła na podstawie przepisów przejściowych, które pozwalają w terminie do dnia 31 grudnia rb. wydać kartę rzemieślniczą tej osobie, która dotychczas jeszcze w kartę taką się nie zaopatrzyła, a prowadzi samoistne przedsiębiorstwo rzemieślnicze w chwili wejścia w życie ustawy przemysłowej.

Otwarcie kursu
dla drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża

(p) Zarząd Oddziału P.C.K. w Piotrkowie uprzejmie komunikuje, iż otwarcie kursu dla drużyn ratowniczych P.C.K. nastąpi dnia 30 b.m. (wtorek) o godz. 19 w lokalu szkoły powszechnej im. Em. Plater ul. Sienkiewicza 8.

Zgłoszeni kandydaci (tki) zechcą w oznaczonym terminie zgłosić się pod wskazanym adresem.

Nadmienia się, iż dodatkowe zgłoszenia przyjmuje do dnia 29 b.m. sekretarjat P.C.K. ul. Ogrodowa 6 w godzinach od 10 do 14 i od 17 do 19-ej.

Zarząd Oddziału P.C.K. w Piotrkowie.

KĄCIK DLA PAŃ.

Każda Pani Domu wie z własnego doświadczenia, ile kłopotu i zmartwień przysparza Jej używanie piekarnika węglowego!

Każda Pani Domu przekonać się może, że szczytem doskonałości jest nowoczesny piekarnik elektryczny.

Elektrownia zaopatrzyła swój sklep przy ul. Słowackiego L. 3 w elektryczne piekarniki najnowszej konstrukcji i celem zapoznania ogółu Pań Domu z jego zaletami przyjmować będzie do końca października r. b. zgłoszenia na bezpłatne pieczenie wszelkiego rodzaju ciast i mięsiw.

Z DNIA.

Świat pracy

Hipolit Kozłowski spotyka swojego starego znajomego, z którym razem pracował w jednej z restauracyj piotrkowskich

— Franuś, co słychać? Jak się masz? Jużem cię nie widział ze dwa lata chyba. Co porabiasz?

— Tak, stara bieda.

— Masz już jakieś zajęcie?

— Tak, widzisz ten skład piwa na ulicy przy rogu. Mówię ci, wielki interes. To ja, rozumiesz, pracuję tam.

— A co robisz?

— Ano biorę ci na plecy beczkę, 80 kilo i taszczę ją na pociąg. Patrz, tam za tym placem, jeszcze z pół godziny drogi jest stacja. Mówię ci, dobre dwa kilometry. To rozumiesz, ja ciągle z tą beczką idę przez peron na sam koniec stacji. Tam dopiero stoi ci ze 60 sztuk wagonów towarowych. A nasz wagon to 59. I dopiero wtaszczaj ci po belkach na platformę. I ledwo twarz z potu obetrę, już ganiaj zpowrotem. I tak bracie od 8-ej rano do 7-ej wieczorem. Nic, tylko te beczki. Powiadam ci, że już ledwo żyję. Jeść i pić mogę tylko w drodze, bo czasu kiedyindziej nie mam. Człowiek haruje jak bydlę, żeby zarobić parę groszy na chleb. Sam się dziwię, że się jeszcze tak trzymam.

— Rzeczywiście, to bardzo przykre. A dawno ty już tam pracujesz?

— Jutro zaczynam.

Radjo

PONIEDZIAŁEK, dn. 29 X.1934 r.

6.45—Aud. poranna
12.10—Muz lekka
13.00—Dziennik poranny
13.05—Fr. Schubert
15.35—Przegląd giełdowy
15.45—Ostatni piosenkarz Lwowa
16.30—Wiązanki jazzowe
16.45—Lękcja języka niemieckiego
17.00—Koncert kameralny
17.25—Skrzynka pocztowa
17.35—Pieśni
18.00—Skrzynka pocztowa
18.15—Koncert
18.45—Jak mały Iwon pielgrzymkę odprawiał
19.30—«Śród polaków na Sachalinie»
19.50—Wiadom. sport.
20.00—Muzyka lekka
20.45—Dziennik wieczorny
21.55—Jak pracujemy w Polsce
21.00—Koncert
21.45—Odczyt
22.00—Koncert reklamowy
22.15—Muz. tan.

Wampir w spódnicy

POWIESC 21

Doktór Reynier znalazł się w sieni.

Następnie wśród ciemności dostał się na schody, a po nich na drugie piętro.

Tutaj u drzwi zadzwonił.

To niespodziewane dzwonienie, rozlegające się o tak późnej porze, przejęło Garbuskę dreszczem.

Zdawało jej się, że to musi być tylko złudzenie.

Ale nowe, jeszcze gwałtowniejsze dzwonienie, odezwało się znowu.

Wątpić było nie można.

— Tak... ktoś dzwoni... kto to być może...

Wyszła do przedpokoju i głosem drżącym zapytała:

— Kto tam ?

— To ja, pani Tordier.

— Co za ja ?

— Doktór Reynier.

Garbuska cofnęła się przerażona.

— Doktór ! — szepnęła przez zęby — czego on chce i po co przychodzi ?

Nie otworzyć drzwi, byłoby to wzbudzić w doktorze podejrzenie.

Garbuska zapanowała nad sobą prawie niezwłocznie ułożyła minę, odpowiednią do okoliczności i otworzyła drzwi.

— Wybaczy mi, droga pani — rzekł doktór, przestępując próg — Godzina jest późna, ale skorom tędy przechodził, a stan zdrowia męża pani obchodzi mnie bardzo, mnie bardzo... chciałem zobaczyć jaki skutek zrobiło zapisane lekarstwo.

Garbuska zamknęła drzwi za doktorem.

— Niestety! niestety, panie doktorze — wyjąkała, ocierając oczy zupełnie suche i używając wszelkich wysiłków, ażeby wydobyć jęk z gadła.

To „niestety" zwróciło uwagę doktora

— Co zapytał żywo. — Co się stało ?

— Mój biedny mąż...

— Co się dzieje z mężem ?... niech pani mówi ?

— Niestety! — powtórzyła Garbuska.

— Czy gorzej mu ?

— Umarł.

Pomimo lat pięćdziesięciu pięciu, doktór Reynier, aż podskoczył.

— Tordier umarł ! — zawołał. — Cóż znowu! To niemożliwe.

— A jednak, na nieszczęście, to zupełnie prawda.

Mówiąc to, jędza tarła dalej oczy, ażeby przynajmniej zaczerwienić powieki.

— Ta śmierć nagła bardzo mnie dziwi — podchwycił lekarz. — Zrana nic jej nie zapowiadało... Czy pani dała lekarstwo ?

— Dałam, doktorze !...

— Sześć łyżek ?...

— Tak, doktorze.

— Niech mnie pani zaprowadzi do nieboszczyka.

Garbuska poszła naprzód.

Strach ją dziwny ogarnął.

To przybycie doktora o tak późnej porze, tak niespodziewanie, to rozpoczęcie przez niego jakby śledztwa, nic dobrego jej nie wróżyło.

Gdy doktór znalazł się w znanym już nam pokoju Jakóba Tordier, gdzie tenże leżał teraz nieruchomy na łóżku, przede wszystkiem zbliżyli się do nieboszczyka, rozpiął mu koszulę i zaczął bacznie się wpatrywać w tę twarz, już całkiem obumarłą.

— To dziwne, to bardzo dziwne! —mówił do siebie, jak gdyby nie zważał wcale na obecność Garbuski.

Potem nagle się do niej zwrócił:

— Gdzież flaszka od lekarstwa ?

I patrzył na nią wzrokiem badawczym.

Pod siłą tego spojrzenia, jakby sięgającego do głębi duszy i tam czytającego i rozpoznającego wszelkiej jej tajniki, wdowa spuściła oczy.

Doktór pochwycił ją za rękę.

Dreszcz wstrząsnął całem bezkształtnem ciałem tej kobiety.

— Gdzie jest butelka ? powtórzył zapytanie.

Garbuska, jakby zamagnetyzowana, podeszła do kominka, gdzie stała flaszka której zawartość, jak wiemy, wylana została w popiół.

Podała doktorowi pustą flaszkę.

— Kiedyś pani dała ostatnią łyżkę choremu ?

— O godzinie dziesiątej... i wkrótce umarł mój mąż.

— To kłamstwo... W butelce było tyle mikstury, że mogłoby wystarczyć jeszcze do godziny drugiej zrana... Co pani zrobiła z lekarstwem...

— Ja... — wyjąkała Garbuska, coraz bardziej tracąc przytomność.

— O! pani go choremu wcale nie dała... Gdyby je zażywał, byłby żył dotąd jeszcze... pani mu go nie dała... pani je wylała...

— Nie ! c. d.n.

Różne plotki...

„Biełaruskaja Krynica" donosi o następującym wypadku:

Grupa chłopców ze wsi Mioreczek, gm. głębockiej, odpowiednio przystroiwszy dynię z zapalonemi świecami z pieniami polskiemi i rosyjskiemi udała się na miejscowy cmentarz katolicki, t. zw. „pańskije mohiłki". Na czele pochodu kroczyli przebrani za księdza i popa.

Kondukt ów spotkał miejscowy obywatel.

Na zapytanie kogo grzebią, usłyszał odpowiedź:

— Zmarł Bóg.

P.M. zawiadomił o tem policję.

Gdy policja przybyła na cmentarz, już nikogo nie zastała. Znalazła natomiast świeżą mogiłę, po rozkopaniu której znaleziono dynię z przymocowaną kartką, głoszącą, iż „Bóg zmarł ze starości".

W sprawie profanacji obrzędu i cmentarza policja prowadzi dochodzenie.

— X —

— Co sądzisz o miłości z pierwszego wejrzenia ? — spytał raz Eddie Cantor apetyczną platynową blondynkę z baletowego zespołu.

— Sądzę, że jest z gatunku najbardziej cennych, — tyle nam przecież zaoszczędza czasu.

Zdrowie i higjena

Racjonalizacja snu

Człowiek przesypia conajmniej trzecią część swego życia, jeśli śpi przeciętnie 8 godzin na dobę. Właściwie traci znacznie więcej, bo w niemowlęctwie śpi po 18 na dobę, w młodości 10 — 12 godzin. Niewiele już z tego odbije w wieku późniejszym, kiedy sypia tylko po 5 — 6 godzin.

Czy nie dałoby się tego zmienić?

Myśl ta brzmi fantastycznie, a jednak nie jest pozbawiona pewnych szans.

Ciekawe doświadczenia w tym kierunku przeprowadził jeden z niemieckich lekarzy.

Sen, — zapewnia pewien znany lekarz — służy do odnowienia naszych sił.

Zastanówmy się, czy nie dałoby się w jaki sposób zracjonalizować snu, aby odpoczywać szybciej i lepiej. Żyjemy w czasach, kiedy zracjonalizowano pracę, kiedy jeden człowiek, dzięki naukowej organizacji pracy, spełnia pracę za dwóch, albo za trzech ludzi, w krótszym czasie przy niniejszem zużyciu energji. Czy nie możnaby uzyskać podobnej oszczędności w śnie?

Już z życia codziennego wiemy, że sen bywa nierówny. Czasem budzimy zupełnie odświeżeni i wypoczęci, kiedyindziej zaś, długi nawet sen nie zdoła nas należycie pokrzepić.

Od czego to zależy? Który sen jest najbardziej wartościowy?

Niewątpliwie sen głęboki. Kiedy śpimy głęboko, umysł nasz i cały organizm odpoczywa daleko intensywniej, niż kiedy tylko drzemiemy. I wiemy, że ludzie, którzy śpią płytko, muszą więcej czasu poświęcić na sen, aby uzyskać ten sam stopień świeżości. Pogłębmy więc sen, a będziemy mogli krócej spać, bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia.

Jak tego dokonać?

Obserwując człowieka śpiącego możemy wyróżnić kilka faz snu. Najpierw człowiek zasypia i wówczas sen jest bardzo płytki Budzi się za lada szmerem. Potem sen pogłębia się coraz bardziej i po pewnym czasie osiąga swój szczyt.

Moment ten zjawia się zwykle po pół godzinie snu; nie trwa jednak długo, zazwyczaj 2 — 3 godziny. W czasie głębokiego snu człowiek śpi dosłownie jak zabity. Po trzech godzinach sen staje się coraz to bardziej powierzchowny i wreszcie człowiek się budzi sam.

Otóż w związku z tym fizjologicznym przebiegiem snu, radzi lekarz, aby korzystać tylko z pierwszej jego fazy t. j. snu najgłębszego, po pierwszych zaś 3 godzinach człowiek powinien się budzić. Resztę snu powinien uzupełnić po południu. Sen popołudniowy powinien trwać również trzy godziny i w ten sposób zamiast 8 godzin, spalibyśmy tylko 6.

Przeprowadzone przez owego lekarza doświadczenia na sobie i innych osobach przekonały go, że 6-godzinny głęboki sen w 2-ch ratach jest równie wartościowy, jak 8-godzinny sen jednorazowy. Podobno ludzie zdrowi łatwo przyzwyczajają się do tej zmiany.

HUMOR.

ZAJĘCIE.

Do bogatego kupca przyszedł pewnego razu biedny, obdarty człowiek i powiedział

— Panie, znany pan jest z dobroci i uczynności. Może pan znajdzie u siebie jakieś zajęcie dla mnie? Mam żonę i dwanaścioro dzieci.

— Dobrze, — odparł kupiec, — a co pan umie robić pozatem.

Historja turecka

Pewnego ranka Ali, nim poszedł do pracy, kupił trzy funty mięsa i odniósł do domu aby żona ugotowała obiad. Lecz żona zporządziła z mięsa smaczną potrawkę i zaprosiła na nią przyjaciółki. Wieczorem Ali wraca do domu, a żona daje mu na obiad tylko miseczkę ryżu na wodzie, Zwrócił się przeto do niej i powiedział:

— Przypuśćmy, że nie miałaś czasu sporządzić mięsa, ale mogłaś przecież odkrajać przynajmniej kawałek tłuszczu i do ryżu włożyć.

— Właśnie chciałam to uczynić, — odparła żona, — ale kot wyrwał mi mięso z ręki i pożarł je.

Ali nie zdziwił się. Chwycił tylko grzejącego się spokojnie przed kominem kota i zwarzył go. Waga wykazywała akuratnie trzy funty.

Ale zwrócił się więc do małżonki i zapytał spokojnie:

— Może mi to wyjaśnisz!... Jeżeli to kot, to gdzie jest mięso? Jeżeli to mięso, to gdzie jest kot?

CELOWOŚĆ.

Józio z Zoo pyta mamę:

— Mamo, dlaczego lew ma taką dużą głowę?

— Dlaczego, żeby nie mógł jej przecisnąć przez kraty klatki.

REWIZJA.

W mieszkaniu Wichrzyńskiego dokonywują rewizji. Wichrzyński bierze na stronę jednego z policjantów:

— Panie posterunkowy, czy pan jest żonaty?

— Tak, bo o co chodzi?

— Nic!... to pan nie zrozumie moją prośbę. Jeśli przy rewizji znajdziecie klucz od frontu, który moja żona schowała — niech mi go pan odda po cichu.

SKROMNY MŁODZIENIEC.

— Panno Lili, Wygląda pani dzisiaj tak blado.

— Tak? To niech pan mi opowie, coś takiego, bym się zaczerwieniła!

NIE CHCIAŁ PRZEZ MIASTO

— Dlaczego Mojżesz szedł z żydami przez pustynię.

— Co? Taka parada? Przez miasto miał z nimi iść?

Jeszcze coś o szkołach

Buny Mac Cormick jedzie z Londynu do Aberdeen. Po drodze wysiada na każdej stacji i udaje się do kasy, poczem wraca do wagonu.

Jeden z pasażerów zaintrygowany tem spytał go:

— Dlaczego wychodzi pan z pociągu na każdej stacji?

— Poto, żeby kupić sobie bilet do następnej stacji.

— Ale dlaczego nie kupił pan sobie odrazu biletu z Londynu do Aberdeen?

— Widzi pan, doktór, u którego byłem w Londynie, powiedział mi, że w każdej chwili może mnie szlag trafić, nie chcę więc wydawać niepotrzebnie pieniędzy!

ODDZIAŁY:
SULEJÓW: ul. Opoczyńska 11.
RADOMSKO, Narutowicza Nr. 19.
BEŁCHATÓW: ul. Wschodnia d. Krygiera

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy (strona 8 szpalt) — 40 gr.; tabelaryczne i zagraniczne o 50 proc. drożej; drobne — 10 gr. za wyraz.

Redaktor: *Aleksander Pański.*

Zakłady Graficzne „*Adolf Pański Spadk.*", Piotrków, ul. Legjonów 2. Tel. 10-55